

Jan Piszczek

Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 11 grudnia 2013 r., sygn. III AUa 831

Studia Prawnoustrojowe nr 28, 383-390

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 11 grudnia 2013 r., sygn. III AUa 831/13.

Nieczęsto orzeczenia sądów powszechnych wymagają szczególnej uwagi glosatora, albowiem dotyczą zwykle spraw na tyle indywidualnych, że nie wyznaczają ogólniejszej linii rozstrzygania innych, podobnych sporów. Jeżeli jednak od budzącego poważne i liczne zastrzeżenia wyroku sądu apelacyjnego nie przysługuje skarga kasacyjna, a w kolejnych kilkuset sąd ten zajmuje identyczne stanowisko, wówczas odniesienie się do niego jest konieczne i w pełni uzasadnione. Brak możliwości zaskarżenia pozwala bowiem uniknąć kontroli takiego wyroku ze strony Sądu Najwyższego i utrwała przekonanie, że rozwiązanie przedstawione przez sąd apelacyjny jest poprawne i odpowiada prawu. W mojej ocenie, przedstawione cechy charakteryzują glosowany wyrok¹, toteż poddanie go glosatorskiej analizie jest konieczne i usprawiedliwione.

Glosowanym wyrokiem Sąd Apelacyjny w Białymstoku oddalił apelację odwołującej instytucji naukowej oraz zainteresowanego (jej pracownika) od wyroku Sądu Okręgowego w O. oddalającego odwołanie od decyzji organu rentowego, stwierdzającej, że przychody w tytule wykonania utworu i przeniesienia autorskich praw majątkowych uzyskane przez pracownika zatrudnionego na podstawie umowy o pracę u płatnika (instytucji naukowej) stanowią podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne, ubezpieczenie zdrowotne i Fundusz Pracy. W uzasadnieniu ocenianego rozstrzygnięcia Sąd Apelacyjny uznał wszystkie zarzuty apelujących za chybione. O ile podnoszone w apelacji uchybienia formalne nie były doniosłe, a ich specyfikacja, zdaniem Sądu Apelacyjnego, chybiona, o tyle poważne błędy materialnoprawne (zarzut naruszenia przez Sąd Okręgowy przepisów art. 8 ust. 1, art. 12 i art. 14 ust. 1 i 2 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych², a także art. 99 ustawy o szkolnictwie wyższym³ i art. 8 ust. 2a ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych⁴), których również nie podzielił Sąd Apelacyjny, leżące u podsta-

¹ Wyrok opublikowany [online] <[www.orzeczenia.bialystok.sa.gov.pl/details\\$N/15050000001521_III_AUa_000831_2013_Uz_2013-12-11_001](http://www.orzeczenia.bialystok.sa.gov.pl/details$N/15050000001521_III_AUa_000831_2013_Uz_2013-12-11_001)>.

² Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych z dnia 4 lutego 1994 r. (Dz.U. nr 24, poz. 83; tekst jedn.: Dz.U. z 2006 r., nr 90, poz. 631) – dalej: pr.aut.

³ Ustawa z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym (Dz.U. nr 65, poz. 385) – dalej u.s.w.

⁴ Ustawa z dnia 13 października 1998 o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. nr 137, poz. 887) – dalej: u.s.u.s.

wy bezprawnej decyzji organu rentowego i kontynuowane w postępowaniu sądowym w obu instancjach wymagają ujęcia kompleksowego.

Ustalenie stanu faktycznego dokonane przez sądy nie budzi wątpliwości, zwłaszcza zaś nie budzi zastrzeżeń okoliczność przyznana zarówno przez organ rentowy, jak i sądy powszechne orzekające w sprawie, że przedmiotem umów pomiędzy instytucją naukową a R. C. były utwory w rozumieniu przepisu art. 1 ust. 1 pr. aut. Jednakże już na etapie wydawania decyzji przez organ rentowy, jak też w postępowaniu przed sądami I i II instancji pojawiły istotne błędy w wykładni prawa, rodzące zastrzeżenia merytoryczne. Organ rentowy tylko połowicznie i bardzo powierzchownie ocenił umowy łączące R.C. z instytucją naukową, pomijając np. całkowicie kwestię upoważnień/ licencji objętych tymi umowami. Przyjął on, że utwory stworzone przez zainteresowanego objęte są dyspozycją przepisu art. 12 pr. aut. Podstawowy błąd tkwi w tym, że organ rentowy pominął regulację szczególną z przepisu art. 14 pr. aut., dotyczącą utworów pracowniczych stworzonych przez pracowników instytucji naukowych, a zatem zignorował zasadę *lex specialis derogat legi generali*, uchylającą stosowanie (do utworów stworzonych przez pracowników instytucji naukowej – J.A.P.) w rozpatrywanych sprawach przepisu art. 12 pr. aut. Następnie organ rentowy wsparł uzasadnienie swojej decyzji treścią uchwały SN z 14 lutego 2012 r., z której wynikało, że wynagrodzenie z tytułu nabycia przez pracodawcę z mocy prawa autorskich praw majątkowych do utworu stworzonego przez pracownika w ramach obowiązku ze stosunku pracy stanowi podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne⁵. Tymczasem uchwała ta, choć teoretycznie poprawna, nie odpowiada obowiązującym w Polsce przepisom. Przepisy polskiego prawa autorskiego nie przewidują bowiem żadnego przypadku nabywania przez pracodawcę *ex lege* autorskich praw majątkowych do utworu. Sytuacji takiej można by się dopatrywać w przepisie art. 11 pr. aut. gdyby przyjąć, że prawo do tytułu dzieła zbiorowego jest autorskim prawem majątkowym⁶. Natomiast we wszystkich pozostałych przypadkach nabycie autorskich praw majątkowych przez inną osobę niż twórca jest nabyciem pochodnym, a nie pierwotnym, jak wynikałoby z przytoczonej uchwały. Z żadnego bowiem przepisu nie wynika *expressis verbis* pierwotne nabycie autorskich praw majątkowych przez inny podmiot. O pochodnym nabywaniu praw autorskich majątkowych przez pracodawcę świadczy chociażby fakt konieczności przyjęcia utworu, następnie ograniczenia czasowe istnienia możliwości uzyskania autorskich praw majątkowych, jak i przypadki, gdy twórca te prawa traci, wreszcie

⁵ Sygn. III UZP 4/11, OSNP 2012, nr 15-16, poz. 198. Do tego orzeczenia napisałem głos krytyczną, która została opublikowana w „Studiach Prawnoustrojowych” 2014, nr 24, s. 319–324.

⁶ Por. analizę tej kwestii w: J.A. Piszczek, *Prawo do tytułu dzieła zbiorowego. Uwagi ogólne*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Profesora Leopolda Steckiego*, Toruń 1997, s. 223–234. Dodać wypada, że ujawnioną przeze mnie niezręczność językową redakcji przepisu art. 11 pr. aut. próbuje się korygować wyjaśnieniem, że przepis ten dotyczy tylko takich tytułów dzieł zbiorowych, które spełniają przesłanki utworu w rozumieniu art. 1 pr. aut. Moim zdaniem, wykładnia semantyczna wspomnianej regulacji nie daje podstawy do takiego twierdzenia.

prawo do niewyrażenia zgody przez twórcę na jakiegokolwiek wykorzystanie utworu (np. zwielokrotnienie, rozpowszechnienie itd.). Jest to uprawnienie osobiste, którego autor nie może się wyzybyć i z którego w każdym czasie może skorzystać.

Opierając się na wspomnianej uchwale SN, organ rentowy uznał, że skoro prawa autorskie majątkowe przysługują *ex lege* uczelni, to wynagrodzenie za pracę jest wystarczającą zapłatą za te prawa i nie jest potrzebne zawieranie odrębnych umów z pracownikiem. Jeśli pracownik otrzymał dodatkowe wynagrodzenie, to jest to konsekwencją stosunku pracy i wynagrodzenie powinno być objęte obowiązkiem zapłaty składek, a jego wysokość stanowi podstawę wymiaru tych składek. Rozpoznając odwołanie płatnika składek i zainteresowanego, Sąd Okręgowy pogłębił jeszcze „tkwienie” w błędzie merytorycznym. Wprawdzie dostrzegł istnienie przepisu art. 14 pr. aut., wszelako poza zacytowaniem (bez danych bibliograficznych) fragmentu komentarza Janusza Barty i Ryszarda Markiewicza nie wysnuł żadnych wniosków oraz nie dokonał właściwej oceny tego przepisu. Następnie, posługując się wyrokiem SN z 18 czerwca 2003 r. (sygn. II CKN 269/01) i nie zachowując, podobnie jak SN, dyscypliny terminologicznej, spowodował usterkę interpretacyjną. Zdaniem bowiem Sądu Okręgowego, dla rozstrzygnięcia sprawy nie miało zasadniczego znaczenia to, czy określone w umowach „o przeniesienie autorskich praw majątkowych utwory były w istocie utworami w rozumieniu przepisów ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, czy też winny być oceniane tylko przez pryzmat przepisów prawa cywilnego”. Błąd sądu wyraża się w tym, że w przypadku, gdy rezultat aktywności intelektualnej człowieka – produkt intelektu – spełnia przesłanki przepisu art. 1 ust. 1 pr. aut., to ocenianie go przez pryzmat przepisów kodeksu cywilnego jest niedopuszczalne. Na czym bowiem mogłoby polegać, skoro kodeks cywilny nie zawiera żadnej regulacji dotyczącej utworu w rozumieniu przepisów prawa autorskiego?

Dalej sąd twierdzi, że „nawet gdyby niektóre z umów miały być oceniane wyłącznie przez pryzmat umów o dzieło [poprawnie: umowy o stworzenie utworu, a nie o dzieło – J.P.] to i tak podlegałyby »oskładkowaniu«, gdyż byłyby zawierane z pracodawcą i były na jego rzecz realizowane – art. 8 ust. 2a u.s.u.s.”. Zdanie to jest kompletnie niezrozumiałe, albowiem nie byłoby żadnych wątpliwości, że gdyby te umowy były w rzeczywistości umowami o dzieło to obejmowałyby je hipoteza przepisu art. 8 ust. 2a u.s.u.s. Następnie Sąd Okręgowy dokonał egzegezy art. 12 pr. aut., powielając błąd organu rentowego i starając się uzasadnić stosowanie tego przepisu regulacjami ustawy o szkolnictwie wyższym, twierdząc w oparciu o nie, że „w ramach łączącego strony stosunku pracy na pracowników naukowo-dydaktycznych nałożonych jest szereg obowiązków, m.in. jest to obowiązek kształcenia studentów i innych uczestników studiów i kursów, czego wyrazem jest prowadzenie wykładów [z tym fragmentem oceny sądu można się zgodzić – J.P.] czy też obowiązek rozwijania twórczości naukowej, wyrażający się m.in. w publikacji prac naukowych, tworzeniu skryptów, artykułów i recenzji”. Sąd nie dokonał weryfikacji według kryteriów wskazanych przez J. Bartę i R. Markiewicza, czy jakaś sfera działalności objęta

jest obowiązkiem pracowniczym, a mianowicie możliwości hipotetycznego postawienia zarzutu, iż niewykonanie określonej pracy twórczej stanowi naruszenie pracowniczych obowiązków, ponadto podporządkowania twórcy względem pracodawcy, wreszcie zwyczajów przyjętych w zakładzie oraz z obrębie danej grupy zawodowej. Nie przeprowadzając tej weryfikacji, sąd dokonał więc gołosłownej oceny, choć z materiałów, którymi dysponował, mógł wyciągnąć inne wnioski. Wreszcie odwołując się do wspomnianej uchwały SN z 14 lutego 2012 r., bez krytycznej oceny sąd przyjął za trafne zawarte tam stanowisko. Wniesione przez odwołującego zastrzeżenia potraktował jako jego prawo do krytyki naukowej, nie odnosząc się nawet jednym słowem do argumentów merytorycznych tej krytyki, a przecież to one stanowiły jeden z istotnych elementów odwołania.

Oddalając apelację odwołującego Sąd Apelacyjny wiele uwagi poświęcił zarzutom proceduralnym, a w ocenie skarżącego nie miały istotnego wpływu na rozstrzygnięcie, toteż co do zasady skarżący ich już nie akcentował, choć w niektórych przypadkach dotyczących analizy treści umów łączących zainteresowanego z odwołującym Sąd Apelacyjny dokonał błędnej oceny tego zarzutu, traktując go w kategoriach ciężaru dowodu, kiedy w istocie dotyczył treści umowy, którą sąd dysponował i nie było dodatkowej/ szczególnej potrzeby jej dowodzenia. Takie rozumowanie można by kwalifikować jako błędną wykładnię art. 6 k.c. Jest to jednak wyłącznie uwaga marginalna, natomiast co do oceny merytorycznej Sąd Apelacyjny oparł swoje rozstrzygnięcie na założeniu, że: „skarżona decyzja organu rentowego z 17 stycznia 2013 r. odnosi się do podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne i deklaruje, że przychody z tytułu »wykonania utworu« i przeniesienia autorskich praw majątkowych uzyskane przez R. C. zatrudnionego u płatnika stanowią podstawę wymiaru składki”. Już tu ujawnia się brak precyzji językowej Sądu Apelacyjnego, gdyż mówi on o „wykonaniu utworu”, gdy tymczasem chodzi o „stworzenie utworu”. Wykonanie utworu jest refleksem „wykonania dzieła”, a przecież wykonanie dzieła nie jest tożsame ze stworzeniem utworu. Wprawdzie w prawie autorskim istnieje zwrot ustawowy „wykonanie utworu”, lecz dotyczy on autorskich praw pokrewnych, a zatem artystycznego wykonania czy artystycznej interpretacji.

Sąd Apelacyjny twierdzi, że „cywilnoprawne uporządkowanie typów umów niekoniecznie ma zastosowanie czy proste przełożenie na grunt ubezpieczeń społecznych”. Jest to kolejne nieporozumienie, albowiem kontrowersyjny w praktyce przepis art. 8 ust. 2a u.s.u.s. zawiera wyraźny i jednoznaczny określnik wskazujący na typizację umów cywilnoprawnych zawieranych przez pracownika z pracodawcą, wynagrodzenie z których stanowi podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że są to umowy: agencyjna, zlecenia, o dzieło i o świadczenie usług (art. 750 k.c.), do których stosuje się przepisy regulujące umowę zlecenia bądź umowę o dzieło. Wprawdzie cytowany przepis art. 8 ust 2a u.s.u.s. ma charakter autonomiczny, niemniej posługuje się posiłkowo przepisami kodeksu cywilnego, jedyna więc prawidłowa interpretacja wymaga odniesienia do przepisów kodeksu cywilnego, co jakby czyniło znacznie mniej kategorię

tezę o bezwzględnej jego autonomiczności. Zupełnie błędne jest też twierdzenie Sądu Apelacyjnego w Białymstoku, że analiza ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych nie pozostawia wątpliwości, że skupia ona uwagę na ochronie utworów stworzonych przez człowieka, gdy tymczasem, jak każda inna ustawa, chroni ona przede wszystkim prawa autorskie twórcy (osobiste i majątkowe). Ten błąd doprowadził Sąd Apelacyjny do chybionych wniosków co do relacji między ustawą o prawie autorskim, kodeksem cywilnym a ustawą o systemie ubezpieczeń społecznych. Sąd Apelacyjny nie wiadomo dlaczego przyjął, że uregulowania te nie pozostają wobec siebie w koniunkcji ani w alternatywie, a brak ich kompatybilności sprawia, że rozstrzygnięcie sprawy nie jest możliwe bez uwzględnienia uwarunkowań wynikających z u.s.u.s. To zaś, zdaniem sądu, prowadzi do wniosku, że dopiero wtórnie należy rozważyć właściwości płynące z ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Zdaniem skarżącego, wykładnia ta jest całkowicie chybiona i nieuprawniona. Przepisy prawne rangi ustawy pozostają względem siebie w stosunku równorzędności, choć kodeksowi cywilnemu należałoby przypisać rangę „pierwszego wśród równych” z tego względu, że co do zasady, obejmuje on całą gałąź prawa cywilnego. Stąd wyróżnik w postaci nazwy „kodeks”. Równorzędność ustaw powoduje, iż zgodnie z regułami racjonalnej legislacji, powinny one odpowiadać zasadzie spójności prawa i jednolitości systemu prawa. Kwestia kompatybilności zdaje się być peryferyjną, choć przy błędnych zabiegach interpretacyjnych można zdiagnozować jej istnienie bądź brak lub wadliwość regulacji. Nie miało to znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, której dotyczy glosowane orzeczenie.

Szerokie wywody Sądu Apelacyjnego dotyczące normatywnie ujętej zasady prymatu ubezpieczenia pracowniczego tracą oczekiwany walor, gdy sąd ten w konkluzji twierdzi, że zasada ta jest uchylana, gdy pracodawca zawiera ze swoim pracownikiem także umowę cywilnoprawną (tu sąd jakby zapomina, że nie każdą umowę, a wyłącznie te wskazane w przepisie art. 8 ust. 2a u.s.u.s.), bowiem w takim wypadku powstaje obowiązek zapłaty składki na ubezpieczenie społeczne od wynagrodzenia z tytułu umowy cywilnoprawnej. Z tą wypowiedzią można się zgodzić, ale wyłącznie w zakresie wynikającym z przepisu art. 8 ust. 2a u.s.u.s. Sąd usprawiedliwia niedopuszczalną, zdaniem skarżącego, wykładnię rozszerzającą tego przepisu, płynącą w opinii Sądu ze zwrotu „na rzecz pracodawcy”, który oznacza, iż praca w ramach umowy cywilnoprawnej powinna być wykonywana faktycznie na rzecz pracodawcy, który fizycznie uzyskuje rezultat tej pracy. Błąd tkwi w tym, zdaniem skarżącego, że umowy zawierane przez instytucję naukową z zainteresowanym były umowami autorskoprawnymi, a nie cywilnoprawnymi, a ponadto w tym, iż w żadnym przypadku pracodawca nie uzyskałby w oparciu o umowę cywilnoprawną rezultatu pracy (praw autorskich majątkowych do stworzonego utworu). Co więcej, nawet gdyby przyjąć istnienie paralelności owej umowy ze stosunkiem pracy, to i tak pracodawca nie mógł uzyskać w oparciu o obowiązujące przepisy prawa do rezultatu twórczości zainteresowanego, lecz jedynie niewielką jej część i to

tylko wówczas, gdy spełnione byłyby określone wymogi wskazane w przepisie art. 14 pr. aut.

Dokonując analizy umów łączących instytucję naukową z R.C., sąd poprzestał na wybranych przez siebie ich fragmentach, pomijając całkowicie postanowienia dotyczące udzielonych przez zainteresowanego licencji na rzecz skarżącego. Można domniemywać, że byłoby to niewygodne dla postawionej tezy, że wobec braku przedstawienia sądowi przez skarżącego efektów (rezultatów umów) możliwe było twierdzenie, iż rodzaj umówionych czynności (przynajmniej w znacznej części) zdradza cechy właściwe dla umów, które za przedmiot mają świadczenie usług. Nigdzie dalej w toku uzasadnienia sąd nie wyjaśnił, co rozumie pod pojęciem „zdradza cechy”. Gdyby przyjąć, że pod pojęciem tym ukrywa się zwrot, który wykazuje elementy przedmiotowe właściwe dla umów, które za przedmiot mają świadczenie usług, to wówczas rezultat analizy tych umów zaprzeczyłby tym twierdzeniom. Elementy przedmiotowo istotne umów R. C. z instytucją naukową zostały w nich wyraźnie określone i potwierdzają stanowisko Sądu Najwyższego zajęte w innych sprawach. Przedmiot umowy został zdefiniowany jako utwór/ utwory i przeniesienie autorskich praw majątkowych do niego/ nich na określonych polach eksploatacji za umówione wynagrodzenie. Z powyższego wynika, że umowa ta miała charakter rozporządzający prawem, a więc w swoich *essentialia negoti* nie wykazywała żadnych elementów przedmiotowo istotnych umowy o świadczenie usług, która jest umową wyłącznie zobowiązującą. Spełnienie powinności/ obowiązku z umowy o świadczenie usług w żadnym wypadku nie powoduje skutku w postaci rozporządzenia prawem, czyli przejścia prawa z jednego podmiotu na drugi podmiot. Pomińta przez sąd część umów dotycząca licencji, a więc upoważnienia danego instytucji naukowej przez zainteresowanego do korzystania z utworów na określonych polach eksploatacji, również nie jest podobna czy też „zdradzająca cechy” umów o świadczenie usług. Jak wiadomo, umowy licencyjne są szczególną kategorią czynności prawnych, nie „zdradzają cech” umów o świadczenie usług, powszechnie bowiem umowy te są określane jako upoważniające. Skutków prawnych umów/ czynności prawnych – wbrew temu, co twierdzi Sąd Apelacyjny – nie trzeba dowodzić. Wynikają one wprost z przepisów prawa regulujących czy też stosowanych wobec danej czynności. Podobnie nie wymaga dowodu efekt/ stworzenie utworu, jeśli w jakichkolwiek sposób został on ustalony, a więc zapoznała się z nim inna osoba niż twórca, np. słuchacz wykładu. Stworzenie utworu nie wymaga dowodu w postaci jego substratu – nośnika fizycznego. Wobec tego o jego istnieniu świadczą stwierdzenie wykonania umów, notatki słuchaczy czy brak zastrzeżeń, a nawet memoryzacja utworu w ich pamięci. Dla spełnienia przesłanek ustawowych wystarczy sam fakt ustalenia utworu. W związku z tym fakt jego stworzenia nie wymaga dokumentowania substratem materialnym. Dodatkowo należy podnieść, że zgodnie z zasadą kontrydiktoryjności okoliczności tej nie kwestionowała strona przeciwna.

Kolejny argument Sądu Apelacyjnego, odwołujący się do orzeczenia SN z 3 maja 1963 r. (sygn. I CR 250/62) oraz *Komentarza* pod red. J. Barty i R. Markiewicza

(Lex 2011), pomija niewygodne dla sądu wywody oraz to, że obowiązująca wówczas ustawa o prawie autorskim z 1952 r. nie zawierała żadnej regulacji dotyczącej umowy o stworzenie utworu. Nie podważając trafności wywodów komentatorów przepisu art. 41 pr. aut., należy zacytować ich większy fragment: „autorskie prawa majątkowe mogą przejść na inny podmiot w wyniku umowy. Rozdział V pr. aut. zawiera regulacje szczególne dotyczące umów, których przedmiotem są autorskie prawa majątkowe i jednocześnie stanowi *lex specialis* w stosunku do przepisów szczególnych k.c. Oznacza to, że w przypadkach nieuzgodnionych przez strony w łączącej je umowie ani nie uregulowanych w sposób szczególny w przepisach prawa autorskiego, do oceny praw i obowiązków stron umowy zastosowanie znajdują przepisy k.c. W szczególności chodzi tu o przepisy księgi III k.c.: części ogólnej zobowiązań oraz częściowo części szczególnej zobowiązań (wyrok SN z 3 maja 1963 r., I CR 2250/62, OSNC 1964, nr 9, poz. 179). Ustawa wyróżnia dwa rodzaje umów dotyczących autorskich praw majątkowych: umowy przenoszące autorskie prawa majątkowe, które są umowami rozporządzającymi, gdyż dochodzi do zmiany podmiotu uprawnionego z tytułu praw oraz umowy upoważniające do korzystania z utworu (na temat umów licencyjnych zob. uwagi do art. 67 pr. aut.)”. Nie oznacza to zatem, jakby chciał Sąd Apelacyjny, aby umowy zawarte przez płatnika i zainteresowanego musiały być oceniane w kontekście przepisów k.c. Przepisy te pełnią bowiem funkcję pomocniczą i uzupełniającą. Dalszy wywód dotyczący rozróżnienia pracy intelektualnej o charakterze twórczym jako przeciwieństwa pracy o charakterze technicznym jest dowolny i nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Wbrew temu, co twierdzi Sąd Apelacyjny, nie ma uniwersalnego sposobu wykazania, na czym polega praca intelektualna prowadząca do stworzenia utworu będącego przedmiotem prawa autorskiego. Indywidualność intelektualnych procesów twórczych uniemożliwia przeprowadzenie dowodu zewnętrznego, natomiast próba ustalenia „co autor miał na myśli”, jest hipotezą, której nie da się niczym potwierdzić. Zupełnie dowolne wydaje się więc twierdzenie, jakoby okoliczność, że ubezpieczony w chwili zawarcia umowy był pracownikiem naukowo-dydaktycznym, upewniała w mniemaniu, że wykonywana praca miała charakter techniczny. Sąd zarzuca skarżącemu, że w trakcie procesu nie przedstawił dowodów prowadzących do innych wniosków. Zarzut ten jest bezpodstawny. Po pierwsze, skarżący nie mógł znać mniemań Sądu Apelacyjnego w Białymstoku, mógł się o nich dowiedzieć dopiero z uzasadnienia, gdy wyrok był już prawomocny, natomiast przewidywanie takiego mniemania odbiegałoby od meritum sprawy i w istocie stanowiłoby budowanie hipotez niemających żadnego punktu odniesienia. O czymś mniemaniu nie sposób wiedzieć przed jego ujawnieniem. Po wtóre, Sąd Apelacyjny wywodzi dalej, odwołując się również do przepisu art. 99 ust. 1 ustawy z 12 września 1999 r. o szkolnictwie wyższym oraz art. 4 w tejże ustawie, że „ubezpieczonego i płatnika łączyły umowy, które w przeważającym zakresie miały właściwość umów o świadczenie usług ewentualnie umów o dzieło. W każdym razie apelujący nie dowiódł, że jest inaczej”. Cytowana wypowiedź stanowiła dla Sądu Apelacyjnego punkt wyjścia

do rozważań związanych z koniecznością zastosowania w niniejszej sprawie przepisu art. 8 ust. 2a u.s.u.s. oraz kolejnego przywołania cytowanej uchwały SN z 14 lutego 2012 r. Sąd dysponował umowami łączącymi ubezpieczonego z płatnikiem, jednak nie dokonał ich pełnej analizy, choć dla rozstrzygnięcia wystarczyło dostrzeżenie, że były to umowy przede wszystkim rozporządzające autorskimi prawami majątkowymi, których instytucja naukowa nie mogła nabyć na podstawie przepisu art. 14 pr. aut. Ani jednym słowem sąd nie odniósł się do wyroku SN z 27 sierpnia 2013 r., mimo iż m.in. jego treścią uzasadniał apelację skarżący. Wydaje się, że należało oczekiwać stanowiska w tej sprawie, tym bardziej że Sąd Apelacyjny w Białymstoku twierdził, iż „regulacje zawarte w przepisach ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych mają znaczenie drugorzędne”, a świadczy o tym kierunek wykładni zaaprobowanej przez Sąd Najwyższy w cytowanej uchwale z 14 lutego 2012 r.!

Przedstawione uwagi krytyczne usprawiedliwiają ocenę, że głosowany wyrok jest sprzeczny z obowiązującym prawem, toteż uzasadniałby skargę na sprzeczność z prawem prawomocnego orzeczenia. Dodatkowo można twierdzić, że utrwała on przekonanie organu rentowego o trafności podejmowanych decyzji (w innych, identycznych przypadkach), które w istocie także są sprzeczne z prawem.

Jan Piszczek